CZĘŚĆ XLI — № 4. ROK 21 — (1850.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{17}{29}$ STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{16}{28}$ STYCZNIA.

Przez Rozkazy dzienne CESARSKIE w Wydziale Wojskowości, *8 Stycznia*, Deżurny Jenerał Głównego Sztabu J. C. Mości, Jenerał-adjutant, Jenerał-porucznik *Ignatjew 2*, mianowany Członkiem Rady Zakładów Wojskowych Wychowania, z zachow. dotychczasowych obowiązków. — Stawropolski Komendant, liczący się w jeździe pułkownik *Leszczenko*, Dowodzącym 1 brygadą Kaukazkich linijowych batalionów. — *10 Stycznia*. Zostaje wykreślony ze spisów zmarły Dowódzca 6 korpusu piechoty, Jenerał piechoty *Timofiejew*; — Dowódzca 4 korpusu piechoty, Jenerał piechoty *Czeodajew*, mianowany Dowodzącym 6 korpusem i dywizyą odwodową Kaukazkiego Oddzielnego korpusu.

— *Rozkazy dzienne* CESARSKIE *w Wydziale służby Cywilnej*.

3 Stycznia. Podniesieni zostają do rangi Radzcy Tajnego, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Mistrz Obrzędów Dworu CESARSKIEGO hrabia *Borch* i mianowany drugim Wielkim Mistrzem Obrzędów, oraz Dyrektor Kancellaryi Kapituły Cesarsko-Królewskich Orderów *Kazin*. — Zostaje zatwierdzony na urzędzie Sędzi Powiatowego Słuckiego, wybrany przez szlachtę, niemający rangi *Uzłowski*. — *6 Stycznia*. Podniesiony zostaje do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu, za odznaczającą się służbę, Professor Architektury 1 stopnia CESARSKIEJ Akademii Kunsztów, Radzca Stanu *Briułow*. — Zostają mianowani: Pomocnik Ober-prokurora Ogólnego Zgromadzenia Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, Radzca Stanu *Pawliszczew*, Pełniącym obowiązki Ober-prokurora przy témże Zgromadzeniu. — Pełniący obow. Radzcy Rządu Gubernijalnego Wileńskiego, Radzca Kollegialny *Bogusławski*, Radzcą tegoż Rządu. — Assesor byłej Wołyńskiej Gubernijalnej Kommisyi Budowniczej, Radzca Dworu *Markowicz*, Stałym Członkiem Rady (Общее Присутствіе) Wołyńskiej Gubernijalnej Budowniczej i Drogowej Kommisyi. — *4 Stycznia*. Zostają mianowani: Wileńskim Gubernijalnym Prokurorem, pełniący obow. Jarosławskiego Gub. Prokurora, Kamer-junker, Assesor Kollegialny *Siemionow*. — Pełniącym obowiązki Kijowskiego Gubernijalnego Lustratora Dóbr Państwa, Lustrator tejże gubernii Assesor Kolleg. *Nosacz-Noskow*, na miejsce pełniącego obow. Lustratora Gubernijalnego, Assesora Kolleg. *Stołbecow*, który zaliczony zostaje do Ministerstwa. — Konsulem jeneralnym w Marsylii i wszystkich francuzkich portach morza Śródziemnego, takiż Konsul na wyspach Jońskich, Radzca Dworu *Küster*. — *7 Stycznia*. Pełniący obowiązki Radzcy tymczasowego Oddziału Rządu Gubernijalnego Kijowskiego, Assesor Kollegialny *Opocki*, zostaje uwolniony od służby. — *8 Stycznia*. Zostaje zatwierdzony na urzędzie Marszałka powiatu Skwirskiego, obrany przez szlachtę, niemający rangi *Podgórski*. — Mianowany Członkiem Rady Głównego Zarządu kraju Zakaukazkiego i Zarządzającym Wydziałem Pocztowym na Kaukazie i Za-Kaukazem, Zarządzający Szemachińską Izbą Dóbr Państwa, Radzca Stanu *Kotzebue 2*.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 1 Stycznia, mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy z koroną, Ober-Kwatermistrz Oddzielnego korpusu Straży Wewnętrznej, Jenerał-major xiążę *Golicyn 2*. — Tegoż orderu 1 klassy, Wojenny Gubernator Szemachiński, Zarządzający też Wydziałem Cywilnym, Jenerał-major baron *Wrangel 3*.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 30 Grudnia, mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy,

Jenerał-majorowie: z orszaku J. C. Mości *Demidow 1* i i Ober-Kwatermistrz 5 korpusu piechoty *Niepokojczycki*, obaj na poświadczenie Głównodowodzącego czynną Armiją o odznaczeniu się ich w kampanii przeciw powstańcom Węgierskim.

— Urzędnik do szczeg. poleceń przy Departamencie Azyatyckim Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Radzca honorowy Wiktor *Apraxin*, najłaskawiej mianowany Kamerjunkrem Dworu Cesarskiego.

— Umarł tu w Petersburgu, 10 Stycznia, Członek Kapituły Cesarsko-Królewskich Orderów Rossyjskich, Radzca Stanu xiążę Bazyli *Koczubej*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń*, *14 Stycznia*. Gazeta Pesth'ska ogłasza spis 44 osób, skazanych w Arad na rozmaite termina uwięzienia w fortecy. Sąd Wojenny w Pesth skazał też dwóch oficerów byłej armii Austryackiej, jednego na 5 a drugiego na 2 lata więzienia, a dwóch mieszczan na powieszenie. Ta ostatnia kara została ułaskawiona na 4 miesiące więzienia.

— Dziennik Praw z d. 10 b. m. zawiera Dekret o przyprowadzeniu do skutku, zaczynając od tegoż dnia, prawa o podatku od dochodów. Ten podatek nie rozciąga się na Węgry, Transylwaniją, Kroacyą i Esklawoniją, na Wojewodztwo, Dalmacyą i Królestwo Lombardzko-Weneckie.

— Zostały zakazane gazety: Czeska *Cesko Bratsky Hlasatel* i Styryjska: *Chrystianizm Pierwiastkowy*, organ stronnictwa Niemiecko-Katolickiego.

— Gazeta *Lloyd* pisze, że w Kroacyi, w okolicach Sinj, pod zwaliskami starego zamczyska tureckiego, znaleziona została pieczęć Króla Bosnijskiego Twertoka. Pieczęć ta, rznięta na miedzi z rzadką doskonałością, wyobraża świętego Jerzego na koniu, przebijającego włócznią smoka. Po nad głową świętego jest korona Królewska. Naokoło jest następujący napis: *Tvartus I, D. G. Ras, Ser, Bos, Illyr. Dal et Crat Rex.*

— Mayerbeer spodziewany jest do Wiednia, gdzie będzie osobiście kierował probami opery *Prorok*, która ma być dana na tamecznym teatrze, w końcu Stycznia. Pani Lagrange będzie śpiewała pierwszą rolę.

PRUSSY. *Berlin*, *19 Stycznia*. Trzy partye stają na przeciw sobie w wyborach na Sejm Erfurtski; ostatnia Prawa, która chciałaby niedopuścić Państwa Federacyjnego, obstając za rewizyą radykalną Konstytucyi 26 Maja, potém partya, która chce przyjęcia Konstytucyi w massie i odroczenia rewizyi, i nakoniec partya, która również jest za przyjęciem Konstytucyi w massie, ale z pewnemi rozporządzeniami dodatkowemi, przechodniemi, które miałyby moc prawa, aż do przystąpienia wszystkich krajów niemieckich, prócz Austryi, do składu Państwa federacyjnego.

Rząd jeszcze się nie oświadczył za żadnym z tych planów, mimo to, iż ostatnia prawa umiała zręcznie rozpuścić pogłoskę, że Rząd jest na jej stronie. Ta partya, na której czele jest P. von Arnim, grozi zresztą połączeniem się z Demokracyą, wstrzymując się od wyborów, jeżeliby Rząd przystał do innego jakiegokolwiek stronnictwa. Wnoszą, że P. Bodelschwingh i cała Rada Ministrów należą do trzeciej partyi.

— Doktor Kroning, lekarz w Stolberg, po długoletnich usiłowaniach, znalazł nakoniec sposób pozłacania i posrebrzania jedwabiu sposobami chemicznemi.

FRANCYA.

PARYŻ, *15 Stycznia*. Izba Prawodawcza zajmowała się dalszemi rozprawami nad projektem Instrukcyi Publicznej. Po P. Barth. St. Hilaire zabrał głos P. Wiktor Hugo i mowa jego wzniecila burzę prawdziwą. Wystąpił on jako obrońca swobody nauczania, ale nie inaczej jak pod nadzorem Rządu, na co Prawa strona gwałtownie powstała. Dzisiejsza mowa zdaje się być umyślnie wyrachowana na dokonanie tego co P. Hugo był zaczął w mowie o kwestyi Rzymskiej, to jest, na zupełne przejście jego ze strony Prawej do Lewej (*).

— P. Pradié, reprezentant z Aveyron, rozdał członkom Zgromadzenia Prawodawczego swój wniosek, mający za cel uorganizowanie oporu prawnego, na przypadek powstania, uzurpacyi, słowem wszelkiego gwałtownego przewrótu (coup d'Etat). Na przypadek podobnej katastrofy P. Pradié mieć chce, iżby Rady Municypalne objęły rządy po swoich miejscowościach.

— Twierdzą, że Kommisya, mianowana dla rozbioru projektu rządowego o powiększeniu żołdu podoficerom, i której Prezesem obrany został P. Odilon Barot, a Sekretarzem P. Aymé, widząc jak środek, przez Rząd proponowany, rozjątrza Izbę i nawet Publiczność, postanowiła nie narażać Ministrów na trudne słumaczenia się w Izbie i puścić swe sprawozdanie na przewłokę.

— Przedwczora wyszedł drugi numer pisma peryodycznego *le Napoléon;* zawiera on artykuł, mający, jak się zdaje, za cel, usprawiedliwienie słów, przypisywanych P. Ludwikowi Bonaparte, który jakoby dał się słyszeć, że Rzeczpospolita powinna była, na miejsce Monarchii umiarkowanej, którą zniosła, ustanowić umiarkowaną Dyktaturę. Artykuł ten, który, jak wszyscy są przekonani, wyszedł z pod pióra samego P. Bonaparte, kończy się następnie:

«. . . . Gdyż jeżeli Lud wybrał Ludwika Napoleona Prezesem, to dla tego, że ma wiarę w jego imieniu, w jego osobie, w jego zasadach. Jasną jest rzeczą, iż gdyby ufał

(*) Wiadomo, że bezwzględna swoboda nauczania, za którą tak obstaje Prawa strona i o którą były tak zajątrzone rozprawy jeszcze za Ludwika Filippa, ma za główny cel dopuszczenie Duchownych do Professury i do utrzymywania zakładów wychowania. To też jest przyczyną, dla której Lewa strona wszelkiemi środkami usiłuje tę swobodę ograniczyć. *(Wyd. Tyg.)*

więcej w ideach i zasadach innych, bardziej znanych osób politycznych, wybrałby na Prezesa kogo innego.

«Bynajmniej nie skutkiem zarozumiałości, pychy, ani w celu uwłaczania Zgromadzeniu Prawodawczemu, Prezes obstaje za zupełną swobodą w wyborze swoich Ministrów, ale dla tego, że się przejął duchem nowych instytucyj, w tém, co mają w sobie dobrego. Jego zdaniem, jest to dość skromności, zaprzestawać, dla ocalenia społeczeństwa, na tym udziale prawnym, jaki mu się należy w pełnieniu Konstytucyi najbardziej demokratycznej, jaka kiedykolwiek była na świecie. Turgot, ten umysł tak liberalny, był bardziej wymagającym; chciał on pięciu lat Despotyzmu dla ugruntowania swobody.»

Toż pismo zawiera następną przymówkę Izbie Prawodawczej:

«Publiczność jest aż nadto usposobiona do naganiania Władzy Wykonawczej, do obwiniania jej o niedbalstwo i nieczynność. Te zarzuty z większą słusznością mogłyby się stosować do Władzy Prawodawczej, która tak opieszale roztrząsa najważniejsze projekta, wniesione od Rządu.» (To szczególniej ma na względzie Kommisyą roztrząsającą Budżet; Minister Skarbu P. Fould, w samej Izbie uskarżał się już na zwłokę, skutkiem której większa część podatków będzie musiała być pobrana sposobem kredytu, bez uchwalenia Budżetu).

— W *Journal des Débats* czytamy: «Według najpewniejszych źródeł wiadomo nam jest, że w obecnej rewizyi spisów wyborowych, liczba wyborców, wymazanych w samym Paryżu, składa ogromną cyfrę 50,000.

«Te wyłączenia zostały dokonane już w skutek wiadomości, powziętych z akt sądowych, o zapadłych hańbiących wyrokach, już na mocy najpewniejszego sprawdzenia, że wielka liczba była zapisanych takich wyborców, o których istnieniu niepodobna było się przekonać, już nakoniec z powodu opuszczenia miasta Paryża przez osoby zapisane na listach. W samém tylko przedmieściu Saint Antoine, trzeba było wymazać 7,000 osób. Liczba nowych wyborców, prawnie zapisanych w Paryżu, nie przechodzi 7,000.

«Z tego co się tu mówi wnieść należy, że w czasie rozmaitych wyborów, które nastąpiły po rewolucyi 24 Lutego 1848, mnóstwo mniemanych wyborców, których dziś odszukać nawet niepodobna, zapisało się powielokrotnie, przywłaszczając tym sposobem pod fałszywemi imionami prawa, mające służyć osobom również zmyślonym. Niech teraz każdy sądzi o rzetelności wyborów, gdzie element demagogiczny grał tak przeważną rolę, o prawości fakcyj anti-społeczeńskich a przeto i o konieczności zapobieżenia na przyszłość podobnym bezprawiom.

— Gazety Paryskie pewnych stronnictw zawierają wiadomość, że Minister Sprawiedliwości poddał pod rozbior Kommisyi, złożonej z najznakomitszych prawników, jako PP. Dupin starszego, Portalis, Barthe, Baroche, Troplong, *etc.* zagadnienie następujące: «Traktatem Fontainebleau'skim zawarowana była dla Rodziny Bonaparte pretensya do Skarbu, która, z procentami, wynosi dziś przeszło 20 miljonów franków. Rząd Restauracyi (Ludwik XVIII i Karol X), uważając zobowiązania traktatu Fontainebleau za zniesione z prawa, przez wypadki wojenne, zaszłe po wylądowaniu Napoleona w Cannes, nie zwrócił na ten dopominek żadnej uwagi.

Po rewolucyi Lipcowej, Rada Stanu dała zdanie przyjaźne dla Rodziny Napoleona, ale Rząd Ludwika Filippa nie dał żadnego skutku tej opinii. Kommisya, pod której sąd P. Rouher dziś oddał tę sprawę, ma, jak zapewniają, podzielać zdanie dawnej Rady Stanu. Podług jednych gazet, Rodzina Bonaparte ma wnieść ten przedmiot na Izbę Prawodawczą za pośrednictwem Rządu; inne zaś twierdzą, że będzie ku temu obrana zwykła droga sądowa.

— Pierwszy symptomat odmówienia podatku okazał się w La Réole, mieście obwodowém, gdzie Rada Gminowa postanowiła nie głosować na budżet 1850 roku.

— Marszałek Marmont sprzedał swoje pamiętniki, składające sześć tomów, za 60,000 franków. Dzieło to posłuży do nowego wyjaśnienia wypadków historycznych w okresie między 1814 a 1830 rokiem. Ale byłoby to wielką dla historyi stratą, jeżeliby Marszałek nie zgodził się na drukowanie swych Pamiętników za życia, pismo bowiem jego jest tak nieczytelne, że w porównaniu z nim sam Napoleon mógł uchodzić za kalligrafa.

— Gazeta *Courrier de la Somme*, za przykład obojętności ludu ku wyborom, przytacza, że na wybory Członków Trybunału handlowego w Amiens, z liczby zapisanych 5919 wyborców, stawiło się 150.

— *Gazette de France* następnie określa kwestyą swobodnego nauczania, przechodzącą w tej chwili w Izbie Prawodawczej w projekcie Rządowym Instrukcyi Publicznej:

«Prawo o Wychowaniu Publiczném będzie roztargane końmi na ćwierci przez partye, składające Izbę Prawodawczą.

«Demokracya, przez organ gazety *Réforme*, oświadcza już dzisiaj, że nauczanie nie może być inne, jak na wzór Spartańskiego.

«Stronnictwo Napoleonowskie, reprezentowane przez Radę Stanu i jednę frakcyą Izby, wpada w te same błędy, w których płużył Rząd Cesarski. Chce Uniwersytetu mocno ukonstytuowanego pod kierunkiem Rządu, Uniwersytetu, któryby sam jeden rozdawał oświatę i despotycznie nad nią panował.

«Partya Orleanistów pragnie utrzymać monopoljum Uniwersytetskie, ale wespół z wpływami okręgowemi i kantonowemi. Zdaje się chcieć swobody nauczania, ale w wykonaniu prawa myśli je obejść dokoła, centralizując systemat.

«Partya Katolicka nakoniec mniejby się troszczyła o swobodę, gdyby jej dozwolono opanować Uniwersytet i stale w nim się usadowić.

«Pod taką to wróżbą otwierają się rozprawy nad nowém

prawem. Można już dziś przewidzieć jaka to będzie ustawa, co wyjdzie z tych sprzecznych dążeń czterech stronnictw, z których każde chciałoby swobody nauczania, ale tylko dla siebie.»

Tak rozumuje *Gazette de France*, ale, podług innych dzienników Paryskich, zdaje się rzeczą niewątpliwą, że projekt Rządowy przyjęty zostanie bez zmiany. Około 60 członków wszelkich odcieni większości zgodzili się głosować za prawem, nie dopuszczając żadnych popraw, a to żeby zapobiedz wszystkiemu coby mogło dać powód do rozprzężenia pomiędzy konserwatorami. Obecny projekt jest jakby rodzajem ugodliwego układu, gdyż ustanawiając swobodę nauczania, poddaje ją pod warunki spółubiegania się, i tym sposobem otwiera drogę do Professury Duchowieństwu, które dotąd było od niej wyłączone. Nie jest to wprawdzie czego właściwie domaga się strona Prawa, ale jest to już dążeniem do jej celów i przeto będzie ona głosowała za projektem prócz kilku exaltowanych, dla których nawet P. de Montalembert nie jest dość katolickim. Ztąd to stronnictwo Uniwersytetskie, które chciałoby przywileju wyłącznego nauczania, bardzo jest nieukontentowane, i P. Wiktor *Hugo* uczynił się jego organem, usiłując sprawę Duchowieństwa w tym razie wystawić jako sprawę Jezuityzmu. «Partya xięzowska, (wykrzyknął), wyobraża sobie, że zbawienie Francyi na tém zależy, iżby wszędzie za żandarma podstawić Jezuitę.» Było to «dowcipne słówko» ostatniej jego mowy. Ale wielu członków, w gruncie stronników Uniwersytetu, gotowi są poświęcić swoje niechęci raczej, niż narażać większość na nowe rozprzężenie, i oto dla czego P. Thiers będzie głosował tak jak PP. Berryer i de Montalembert.

ANGLIJA.

LONDYN, *15 Stycznia*. W tych dniach w Stafford przyszło do krwawych zapasów między zgromadzeniem protekcyonistów, to jest tych, którzy chcą przywrócenia dawnego cła od przywozowego zboża i zgromadzeniem *free-traders*, obstających za swobodą handlu. Członkowie pierwszego z tych zgromadzeń, lordowie Talbot, Newport i Lewisham, oraz P. Adderley, członek Parlamentu, byli zelżeni przez pospólstwo i przyjęci gradem kamieni. Lord Talbot został raniony kamieniem w twarz. Minister Spraw Wewnętrznych nakazał surowe śledztwo.

— Gazeta *Globe* zapewnia, że armija angielska będzie zmniejszona na 3,400 ludzi.

— Podług nowin z la Plata, z dnia 27 Listopada, kontradmirał Reynolds, nowy Dowódzca naczelny sił morskich angielskich w tamecznych strefach, przybył do Montevideo, dla objęcia dowództwa po sirze Thom. Herbert, który niezwłócznie wraca do Anglii.

— Rząd utworzył w Dublinie nową posadę Vice-kanclerza z pensyą wynoszącą 100,000 franków.

— Gazety angielskie donoszą o nawróceniu się na wiarę katolicką xiędza Kościoła Panującego, przewielebnego Alfreda Dayman, Wikaryusza w Wasperton.

WŁOCHY.

SARDYNIJA. *Turyn, 17 Stycznia*. Na wczorajszém posiedzeniu Izba Deputowanych przyjęła 112 głosami przeciw 17, projekt prawa, upoważniający Rząd do przyprowadzenia do skutku traktatu zawartego z Austryą.

RZYM, *6 Stycznia*. Tyle było już wiadomości o powrócie Papieża do Rzymu, które się sprawdziły, iż postanowiliśmy niepowtarzać nic, co się pisze w tym przedmiocie, dopokąd czegoś stanowczego i pewnego donieść nie będziemy mogli.

W Portici, z powodu Nowego Roku, wszyscy Członkowie Ciała Dyplomatycznego, przez organ P. Martinez de la Rosa, Posła Hiszpańskiego, składali Papieżowi swe hołdy. Ojciec święty odpowiedział stosowną mową w nader uprzejmych wyrazach.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *16 Stycznia*. Listy odebrane od Shepferd, kapitana okręgu *Inconstant*, stojącego w jednym z portów Kalifornii, donoszą, że największy nieład i nędza panuje w tym kraju. Ekwipaże okrętów wojennych Amerykańskich, (Stanów Zjedn.) dezerterowały, na niektórych, przed ucieczką w głąb kraju, majtkowie powrzucali swych oficerów do morza. Okręt *Inconstant* czuwał nad bezpieczeństwem handlu i osób, poddanych angielskich.

— Dziś odbył się obrzęd nowego odroczenia Parlamentu na 31 Stycznia.

PARYŻ, *17 Stycznia*. Między członkami Izby miała miejsce narada, kto ma pierwszy odpowiadać na mowę P. Wiktora Hugo, w rzeczy projektu prawa o Instytucyi Publicznej. Postanowiono, że nie będzie naruszony porządek wpisów. Wczora więc P. Poujoulat czytał mowę na piśmie, która, jak prawie wszystkie mowy pisane, niewielkie zrobiła wrażenie. Jeszcze mniej, jak twierdzi większość gazet, była smakowana mowa P. de Montalembert. Zaczynają już myśleć że projekt prawa, tak niezręcznie broniony, nie zdoła się utrzymać w Izbie. Jakkolwiek bądź, wystąpienie P. Hugo, który tak otwarcie zerwał z partyą Konserwatorską i tak gwałtowny wymierzył przeciw duchowieństw attak, nieuczyni bynajmniej zaszczytu poecie - deputowanemu. Każdy bowiem zdrowomyślący w tych diatrybach przeciw Duchowieństwu, tak znakomitemu ze wszech miar jak jest Francuzkie, widzi nie żadne przekonanie, ale tylko mniej szlachetne schlebianie gustom motłochu, który jeszcze się nie wzniosł nad stokroć już oklepane poduszczania złych instynktów przeciw władzy moralnej, która usiłuje te instynkta powściągnąć. Gazety rozsądne i umiarkowane traktują z największą surowością i nawet wzgardą Pana Hugo, i rozmaicie tłumaczą to jego nagłe przejście do tak złego towarzystwa, jakiém jest stronnictwo Góry.

WIEDEŃ, *14 Stycznia*. Dekretem Ministra Wyznań z d. 24 Listopada, Uniwersytety oddane zostały pod kierunek Gubernatorów po prowincyach, nawet pod względem programmatów samych kursów naukowych.

MUNICH, *15 Stycznia*. Wczora o 5 po południu, odebrano tu pierwszą depeszę elektro-telegraficzną z Wiednia, z wiadomościami o kursach na Bursie.

TURYN, *11 Stycznia*. Prawo, zatwierdzające traktat z Austryą, przyjęte w Izbie Deputowanych, wniesione dziś zostało na Senat przez Ministra Spraw Zagranicznych.

— Zapewniają, że skutkiem układów z Hiszpaniją, mający się odnowić zakon Maltański będzie miał główną stolicę na wyspie Formentara, jednej z wysp Balearskich, zkąd będzie tylko część kawalerów posyłana do Rzymu, dla utrzymywania straży przy osobie Papieża.

LIZBONA, *2 Stycznia.* Królowa Jmć osobiście zagaiła sessyą Kortezów Portugalskich. P. Rebello Cabral obrany został na nowo Prezesem Izby Deputowanych.

ATENY. Po bezskutecznych usiłowaniach P. Metaxa złożenia Gabinetu, zlecenie w tym względzie dane było przez Króla Panu Canaris. 22 Grudnia Parlament został otwarty Dekretem Królewskim. Następnie P. Kriesis, marszałek Dworu, Kontr-admirał, upoważniony od Króla, złożył Gabinet, który zatwierdzony został wyrokami Królewskiemi jak następuje:

Kontr-admirał *Kriesis*, Prezesem Rady, Ministrem Marynarki.

Anastazy *Landos*, Ministrem Dworu i Spraw Zagranicznych.

G. Notaras, Ministrem Spraw Wewnętrznych.

M. Chrysogelos, Wyznań i Oświecenia.

Staikos, Wojny.

Balbis, dotychczasowy Minister Skarbu, Ministrem Sprawiedliwości.

Tenże P. *Balbis*, zarządzającym tymczasowo Ministerstwem Skarbu. *(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)*

LITERATURA.

NIE-BAJKI

PRZEZ AUTORA LISTOPADA.

III.

JA GORĘ!

(Dokończenie).

Byłby zapewna zle skończył Xiążę, ile że śladu nie pozostało ani jego córki, ani jego zięcia, ani Proboszcza Kieleckiego, który był razem z nimi przyjechał. Domyślano się tylko, że ich wszystkich trzech kazał zamordować. Jedno że wkrótce potem Xiążę umarł, zawsze w klątwie Kościelnej, bez opatrzenia Sakramentami, o które nawet nie prosił. Mówiono, że umarł z bluźnierstwem w ustach, i że jego ciało było czarne jak węgiel.

Po jego śmierci Xięztwo Zatorskie zostało przyłączone do Korony, z częścią jego dóbr allodialnych. Reszta była rozdana krewnym jego zięcia, ktorzy poszukiwali jego zabójstwa, niemniej krewnym Proboszcza Kieleckiego. A włość Samsonówkę Król dołączył do innych dóbr Biskupstwa Krakowskiego, i całe te wydarzenie z czasem poszło w zapomnienie.

Podczas zarządzań Pana Pogorzelskiego, Xiążę Biskup, objeżdżając swoje dobra, zajechał do Samsonowa, gdzie kilka dni się zatrzymał, ja mu wraz z innymi dworzanami assystowałem. Xiążę oświadczył chęć oglądania wewnątrz tego zamku, gdzie od kilku wieków noga ludzka nie postała. Wieśniacy mówili, że w nocy coś tam straszy, że jakoby z wnętrzów zamkowych dawały się słyszeć jęki, a czasem hałas nadzwyczajny. Pan Pogorzelski, za pomocą kowalów, kazał pootwierać wszystkie drzwi zamku, a my do niego za Xięciem nazajutrz poszli.

Zamek, staroświeckim trybem murowany, wieki przetrwał w całości, ale w środku nietoperze, pajęczyny i proch, tak wszystko były oszpeciły, że wszystko zdawało się być w ruderach. Były jakieś ślady malowideł, jakieś sztukaterye, w głazie wyryte, pająki wiszące, rozmaite sprzęty, ale wszystko w nim przerażało, my chodzili po ogromnych salach, pogrążeni w jakimś niewypowiedzianym smutku, na Xięciu Biskupie to żadnego przykrego wrażenia nie zdawało się sprawiać, tak dalece że, obszedłszy cały zamek, powiedział Panu Pogorzelskiemu: Mości Panie, ten zamek jest piękny, z niego na całą okolicę widok się rozlega, trzeba go zrobić na nowo mieszkalnym. WPan naprędce zajm jakieś dla siebie pomieszkanie w tym zamku, żeby robota rychlej pod waści okiem się dopełniała, i jak najprędzej weź się do tego; w roku następnym, da Bóg doczekać, będziesz nas w nim przyjmował, bo ja kilka niedziel z moją czeladką w nim myślę przemieszkać.

Zaraz po naszym wyjeździe, Pan Pogorzelski, upatrzywszy, po prawej części zamku, pomieszkanie dość wygodne dla siebie i kancellaryi ekonomicznej, kazał ją oczyścić, piece poprzestawiać, szyby do okien wprawić, i wkrótce tam się przeniosł, stosownie do rozkazów Pańskich, i natychmiast wzięto się do restauracyi całego zamku. Jeszcze to trząsąc od piwnicy do strychu zamek, znaleziono w suterenach beczkę wina Węgierskiego, na obręczach żelaznych zawieszoną, ale wino nożem się krajało; tak że ledwo kilkanaście butelek czystego płynu otrzymano, ale lagrem Xiążę całą swoją piwnicę zaprawił.

Pan Pogorzelski często bywał w Krakowie. Zawsześmy go znali rubasznym. Zauważaliśmy że zaczął tetryczyć, aż nakoniec wpadł w cóś podobnego do czarnej melancholii. Przyszło do tego, że przyjechał do Xięcia prosząc go o uwolnienie z obowiązków i o pozwolenie wrócenia do swojej Ukrainy. Zadziwiło to i zmartwiło Xięcia Biskupa, który miał anielskie serce, i wielce się przywiązywał do swoich sług. — Cóż to mój Pogorzelsiu, rzecze, czy masz u mnie krzywdę że mnie chcesz opuścić? — Nie, Najjaśniejszy Xiążę, nigdzie mnie lepiej być nie może. Smaczny to chleb, łzami się zalewam opuszczając tak dobrego Pana, ale nie mogę dłużej wytrzymać, tak jestem napastowany. — Od kogo mój kochany? — Od kogo? a cóż, od złego ducha. — Opamiętaj się, Pogorzelsiu, co ci też do głowy przystąpiło? musisz być chory. — Ja wiem że za szalonego uchodzić będę, ale na rany Chrystusa się klnę, że tak jest, i że, odkąd zamieszkałem w tym utrapionym zamku, djabeł mnie pokoju nie daje. — I cóż on z tobą robi? — Co robi? oto mnie ciągle powtarza, po każdej mojej czynności, te same słowa. I tak przebudzam się, zaczynam dzień od modlitwy, ledwo ją skończę, słyszę głośno wyrzeczone te wyrazy: Panie Pogorzelski, WPan się modlisz, a ja gorę.

Ja się żegnam, a głos powtarza: Panie Pogorzelski, WPan się żegnasz, a ja gorę; każe zaprządz do wózka, a głos do mnie: Panie Pogorzelski, WPan się wybierasz w pole, a ja gorę; i tak, Xiążę Panie, cobym nie robił, ciągle mi się djabeł odzywa; Panie Pogorzelski, ja gorę. — A to wynieś się z zamku do swojego dawnego pomieszkania. — Ale biedę zaczepiwszy, nie łatwo od niej się odczepisz. Ja z zamku, czy w pole, czy do Krakowa, a głos czarta za mną. Dziś jeszcze, kiedy kazałem się pakować do Krakowa, a ztamtąd na Ukrainę, słyszę ten sam głos: Panie Pogorzelski, WPan się wybierasz na Ukrainę, żeby się mnie pozbyć, nie będzie nic z tego, WPan się pakujesz, a ja gorę. — Powiedzże mnie, mój Pogorzelsiu, czy kto inny oprócz Waści ten głos usłyszał? — Otoż to kęs za twardy dla mnie, że inni go słyszeli, bo żeby ja tylko jeden go słyszał, miałbym siebie za chorego, i na tém koniec, ale oto przed kilką dniami, w nocy tak mnie głowa zaczęła boleć, że obudziłem służącego, jak ja Rusina, i kazałem mu podac sobie herbaty z szafranem, on poszedł, sprawił się dość prędko i podaje mi na tacy imbryk z kipiątkiem i filiżankę, ja rękę wyciągam do herbaty, aż tu głos odzywa się: Panie Pogorzelski, WPan chcesz pić herbatę, a ja gorę; mój Chwedko tacę z przyborem puścił z rąk na moje łóżko, że mnie oparzył, a sam uciekł gwałtu krzycząc.

Jak mnie tu Państwo widzicie byłem z innymi przytomny tej rozmowie.

To jest rzecz nadzwyczajna, odezwał się Xiążę, ale na nic ci się nie przyda mnie opuszczać, bo sam mówisz że głos za tobą rusza, powędruje on z tobą i do Ukrainy. — Mam nadzieję, że Najświętsza Panna Berdyczowska mnie od niego wybawi. — Mój Pogorzelsiu, Najświętsza Panna tak u nas jak i w Berdyczowie króluje, wszakże i nam Chrystus Pan dał moc złe duchy odganiać. Jedźże nazad do Samsonowa, a ja jutro do Waści przybywam, pontificaliter wystąpię ze mszą w zamku, przy moim podróżnym ołtarzu, wszystko mnie Waść przygotujesz z moim Kapelanem.

Nazajutrz pojechaliśmy za Xięciem Biskupem do Samsonowa. Xiąże zajechał do dworku, bo zamek jeszcze nie był w pogotowiu, a tylko w nim mularze, stolarze i zduny pracowali. A Pan Pogorzelski zawsze w swojej izbie rozprawiał się z głosem. Xiążę, przenocowawszy, raniuteńko kazał siebie zawieść do zamku, gdzie my wszyscy na niego już czekali. Naprędce wyniesiono ołtarz porządny w sali już oczyszczonej, gdzie nie mało narodu już było się zebrało. My na progu za Panem Pogorzelskim przyjmowali Xięcia. I kiedyśmy go przeprowadzili do sali, w której miał święte tajemnice odprawiać, przechodząc usłyszeliśmy wszyscy głos: Panie Pogorzelski, WPan na mnie Biskupa naprowadzasz, a ja gorę. To trochę Xcia Biskupa zmieszało, wszakże, kilka chwil tylko zatrzymawszy się, poszedł dalej.

Uważaliśmy że długo się modlił przedemszą, widać że chciał pobudzić w sobie intencyą, i wtedy, że tak powiem, jego twarz zdawała się rozjaśniać jakimś dziwnym blaskiem świątobliwości; poczém pontificaliter miał mszę śpiewaną, a kler z nim przybyły, dworzanie i lud Samsonowski odpowiadali. Pan Pogorzelski, krzyżem leżąc, Mszy Świętej słuchał. Po Mszy Xiążę Biskup, zawsze przy ołtarzu, oparł się na pastorale, a wziąwszy krzyż w rękę, odezwał się na cały głos, wszelki duch Boga chwali; i my go chwalemy, odezwali się wszyscy. Wtém, niewiedzieć zkąd, pojedyńczy głos daje się słyszeć: Panie Pogorzelski, wy go chwalicie, a ja gorę.

Miarkujcie, moi Państwo, jak my się wszyscy postraszyli, chociaż to nie była noc, ale najwidniejszy poranek.

Xiążę Biskup wziął się do exorcyzmów. Jeszcze dziś żyją w Samsonowie wieśniacy, którzy to pamiętają, można ich zapytać, czy to co mówię jest kłamstwem. Xiążę, po skończonym exorcyzmie, odezwał się: duchu stworzony od Boga, w imię tego Boga, który się wcielił w łonie Dziewicy, a od którego otrzymałem pasterstwo tej trzody, przykazuję tobie, żebyś powiedział kim jesteś, i jaki mogę ci dać ratunek. — Na to przeraźliwy głos dał się słyszeć: dla mnie już niema ratunku, byłem Xięciem na Zatorzu, i stałem się sprawcą śmierci córki, zięcia i kapłana, który im ślub dał, odkąd noga ludzka weszła do tego zamku, pokoju nie dam temu, co tym zamkiem zarządzać będzie, póki ciała moich ofiar nie pogrzebię na świętém miejscu. — Gdzież są te ciała? — W tym zamku, sprowadź architekta swojego, on je wynajdzie.

Sprowadzono z Krakowa natychmiast Bojanowskiego, nadwornego architekta Xięcia. Ten jak zaczął rozmierzać zamek, natrafił na podwójną ścianę, ją kazał wyłamać, rzeczywiście wązka izdebka się pokazała, w niej znaleziono trzy samokosty, dwa męzkie, jeden niewieści, Widać, że Xiążę kazał ich żywcem zamurować, i że z głodu musieli umrzeć.

Xiążę Biskup sprawił im pyszny pogrzeb, ufundował kaplicę piękną strukturą, którą dotąd widzieć możecie w Samsonowie, i zostawił fundusz na kapelana, który odmawia po trzy mszy na tydzień, za spoczynek dusz ich trójga. I od czasu tego pogrzebu, już Pan Pogorzelski przestał być nagabanym od tego głosu.

Bardzo dziękujemy za tak piękną historyą, odezwali się pospołu gospodarz i gospodyni, wszyscy wtórzyli tym dziękczynieniom. Tém jest piękniejszą, odezwał się Pan Popiel, że jest prawdziwą. Sam słyszałem, na własne uszy, starców, opowiadających to zdarzenie, którego byli naocznymi świadkami. Już późno, rzekła Generałowa Mokronowska, więc wieczorem, u Państwa Michałowskich, będziemy słyszeć opowiadanie następne.

Позволяется печатать. 16 Января 1850 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.